

Był bardzo otwarty. I niektórzy to źle wykorzystywali

Paweł Adamowicz,
prezydent Gdańska

Znałem ks. Jankowskiego dobrze. Nie tylko w sposób, w jaki prezydent miasta zna szacownego obywatela – a ks. Henryk był przecież Honorowym Obywatel Gdańska. Obserwowałem pracę księdza dużo wcześniej, jako ministrant w kościele św. Brygidy i później jako działacz opozycji. W takich chwilach jak ta chcę pamiętać tylko o wielkich dokonaniach ks. prałata. Zresztą to przychodzi mi bez trudu, bo ks. Henryk ma ich na swoim koncie mnóstwo.

Wielu ludzi pamięta polityczną stronę działalności ks. prałata, a zapomina, jak wielkie ma zasługi dla miasta Gdańska, w dziele odbudowy kościoła św. Brygidy. Dzięki jego energii i charyzmie udało się zebrać nie tylko potrzebne fundusze, ale także zgromadzić wokół odbudowy grono artystów i konserwatorów, którzy nadali wnętrzu niepowtarzalny charakter. Ksiądz, jeśli coś robił, dbał o to, by miało najwyższą jakość. Wolał rozłożyć pracę na kilka lat, niż dla oszczędności z czegoś zrezygnować. Tak było np. z organami, na które kwestował w całej Polsce i które teraz należą do największych w Gdańsku. Ostatnim dziełem księdza było zapoczątkowanie budowy bursztynowego ołtarza. Do jego ukończenia



FOT.ARCHIWUM

jest wprawdzie daleko, ale początek został zrobiony.

Zapamiętam ks. Jankowskiego jako niezwykle otwartą osobę. Nie bał się zaufać ludziom. Kiedyś, w latach 80., przyszliśmy do niego z prośbą o udostępnienie lokalu na działalność konspiracyjną. Nie pytał, co chcemy robić, nie bał się, że może mieć jakieś kłopoty, tylko bez problemu się zgodził. Później, niestety, na tej otwartości wiele stracił. Niektórzy nie umieli tego uszanować.

Od sierpnia 1980 roku był kapelanem Solidarności i położył na tym polu wielkie zasługi. Kościół i jego plebania były stałym azylem dla wszystkich środowisk opozycyjnych. U niego zachodni przywódcy spotykali się z Lechem Wałęsą, zagraniczni dziennikarze mieli możliwość zdobycia informacji o prawdziwej Polsce. Na plebanii św. Brygidy zrodziło się mnóstwo ważnych inicjatyw.

Warto także zauważyć, że ksiądz Jankowski pomagał biednym jak mało kto. Dzięki świetnym zagranicznym kontaktom zdobywał wiele zagranicznych darów doskonałej jakości i rozprowadzał je wśród najbardziej potrzebujących.